

„Nie złamie ich burza, nie strwoży grzmot”

Napisał dla „Nowego Świata” Leon KUNTE

KILKA SŁÓW O NOWYM RZĄDZIE FRANCUSKIM

Paryż, 17-go kwietnia.

Po sześciomiesięcznym kryzysie gabinetowym powstał we Francji nowy rząd lewicowy.

Przypatrzmy się sprawom trzeźwo i bestronnie. Teki poszczególne ministerstwa przypadły w udziale osobistość z kartelu Lewicy. Inaczej być nie mogło, ponieważ przeważająca większość w francuskim Izbie Posłów znajduje się po stronie radykałów i socjalistów. Przy obecnym układzie grup żadna inna kombinacja zapożyczona koalicyjnie czy też kompromisowa nie niemożliwa.

Sześć dni kryzysu rządowego nie powinno jednak przebiegać beziecha na łonie polityki międzypartijnej Kartelu. Dymisja gabinetu Herriota ma inne jeszcze znaczenie moralne, które odnosi się tylko do stronnictwa zastraszonych.

Rząd Herriota składał się z samych radykałów przy poparciu całej frakcji socjalistycznej i grup białych (tzw. la politique de soutien). Siła rządu opierała się na szeregu stronnictw, które łączyły wspólne zamiary, dążności, ideał. Pomimo, że podczas jedynostanowienia rządu gabinetu Herriota nie było wypadku niejednolitości wśród grup Kartelu, jednak od czasu do czasu dawały się wyczuć rozdzaje niemych zastrzeżeń, jakie w przyszłości mogą narazić na szwank całość zrzeszenia.

Chodził teraz przedewszystkiem o utrzymanie spójności wśród francuskiej Lewicy. Nie należy bowiem zapominać, że Kartel (błoki) Lewicy nie jest stronnictwem, tylko grupą zjednoczonych partii, która jednolitość silna, może podtrzymać rząd postępowy i stawiać czoło reakcji.

Ażby więc wywijać się z zadania i nie zawieść nadziei większości narodu francuskiego, koła parlamentarne Lewicy muszą przedewszystkiem znaleźć skonsolidowane główne wytyczne swoich programów, ażeby na przyszłość uniknąć nieporozumień i tarć. Wprawdzie dotychczas nima jeszcze nie alarmującego, jednak obecna fizjonomia rządu przemawia za „oczyszczeniem atmosfery” bardziej, aniżeli podczas ostatnich tygodni Herriota.

Najwybitniejszymi postaciami w nowym rządzie francuskim są:

Paweł PAINLEVÉ, premier i minister wojny, dotychczasowy prezydent izby poselskiej. Jest jednym z twórców programu Kartelu, a nominacja jego spotkała się z ogólnym przykłonieniem.

Aristydes BRIAND, minister spraw zagranicznych. Socjalista, w ostatnich latach Briand swój punkt widzenia znacznie zmodyfikował, stając się napokój umiarkowanym. Jego prawniczość w Izbie posłów za utrzymaniem ambasady francuskiej przy Watykanie wywarło na brytyjskim rządzie wrażenie. Zjazd Rady Socjalistów francuskiej odmówił mu poparcia w wypadku, gdyby przyjął propozycję prezydenta Republiki dla uformowania rządu. Wybór Brianda ma podkład finansowy, dotychczas nie znany. Józef CAILLAUX, minister górnictwa. Radykalny socjalista, podczas swojej kilkusetletniej kariery dyplomatycznej przeszedł „ogień i wodę”. Nadzwyczaj zdolny i ambitny, wyprowadza z zagranicą politykę francuską w kierunku sojuszu z Niemcami przeciw Anglii. Podczas wojny kierował uczuciowo swoimi zamiarami, jednak aresztowano go i za zdradę główną stał skazany na wygnanie z pozbawieniem praw. Mając wiele zwolenników, otrzymał tę nominację. Jego nominacja została przyjęta z wielką rezerwą nawet w środowiskach postępowych.

Skład nowego rządu nie jest jeszcze ostatecznie słownym Kartelu. Na fotelach ministerialnych mogą zająć pewne zmiany, czemu wyraz daje główny organ lewicowy, „Le Quotidien”. (Czy gabinet jest już skonstruowany? — pisał p. Pierre Bertrand, (17-go kwietnia). — Być może. Wierzymy. Zresztą najbliższa przyszłość okaże...”

Choćby więc małe przesunięcia w rządzie są jeszcze możliwe, jednak wyłącznie tego rodzaju, które nie zmieniają oblicza rządu (polityki Kartelu), a będą zależne od udogodnień dla rządu i harmonijnej współpracy.

Stanowisko nowego rządu francuskiego nie ulegnie zmianie w stosunku do spraw polskich. Premier Painlevé jest polonofil. W rządzie francuskim zmienił się tylko ludzie; nowe alii promawiają rację za wzmocnieniem pozycji Francji demokratycznej względem jej sojuszników, aniżeli za jakimiśkolwiek zboczeniem, przeciwnie czemu opowiadali się te miliony ludu francuskiego, którego wolę reprezentuje obecny rząd.

PATROLE PRZECIWKO KOMUNISTOM

Wielka liczba agentów policyjnych wkrótce zostanie wysłana, by trzymać straż we wszystkich budynkach publicznych, kościołach i domach wybitnych urzędników, ponieważ władze miejskie przewidują możliwość demonstracji i zamieszek komunistycznych w Nowym Yorku w związku z ostatnimi wypadkami w Bułgarii. Główny inspektor William Lahey wystosuje cykularz do wszystkich policyjnych stacji z poleceniem przygotowania się na wszelkie ewentualności. Data wydania tego cykularza nie została opublikowana. W tym roku na dzień 1-go maja specjalni detektywi pod kierownictwem Jamesa Segana z oddziału młotaczy granatów rozłożą nadzór nad spokojem miasta, ponieważ tajna policja zebrała wiadomości o przygotowaniach się demonstracji. Ci detektywi działali w ostatnich czasach jako szpiegi i w swych sprawozdaniach przewidywali możliwość zażurzeń.

DR. GRUSZKA KIEROWNIKIEM KONSULATU W NEW YORKU

DETROIT, Mich., 29 kwietnia. — Dr. Sylwester Gruszka, konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Detroit, wyjechał w niedzielę do New Yorku celem objęcia chwilowego kierownictwa tamtejszego Polskiego Konsulatu Generalnego. Wobec wyjazdu konsula Gruszki, kierownictwo tamtejszego Konsulatu Polskiego spoczęło w rękach wicekonsula, dra. Zdzisława Chetnickiego.

Polska zabrała się do skóry bolszewików

Białoruś gniazdem komunizmu — Aresztowano tysiące osób

WARSZAWA, 29 kwietnia. — Obawiając się rozwoju krwi na pierwszym maja, na który to dzień komuniści policyjni na Białorusi przygotowywali powstanie, najwidoczniej zasłaniali przed bolszewikami, rząd polski rozpoczął nagonki na kwatery komunistyczne, aresztując wszystkich podejrzanych o należenie do tej partii.

Przez ostatnie parę dni, zaroz po krwawych zajęciach w Bułgarii, Hiszpanii i innych krajach, władze na Białorusi rozpoczęły najazdy i areszty.

Dotąd aresztowano kilkanaście set osób, które zamknięto w miejscowych więzieniach. Dalsze nagonki odbywają się na Wołyniu i innych wschodnich granicach Polski, gdzie parę rewolucyjny jest silny, dzięki ustawicznej łączności z Bolszewją.

Idąc w myśl ostrzeżenia rządu angielskiego, że bolszewicy planują wywołanie światowej rewolucji na pierwszym maja, rząd polski postanowił zapobiedz niepotrzebnemu rozlewowi krwi. De pesza ta nie podaje atoli, czy i w środkowej Polsce odbyły się na jazdy i areszty, co jednak zdaje się być prawdopodobne, że względu iż bolszewicy skoncentrowali całą siłę w celu zrewolucjonizowania Polski.

WARSZAWA O WYBORZE HINDENBURGA PREZYDENTEM NIEMIEC

Wśród Polaków zapanowało wielkie rozczarowanie

WARSZAWA, 29 kwietnia. — (Depesza kablowa dziennika „The New York Times”). — Wiadomość o obraniu marszałka polnego von Hindenburga prezydentem Niemiec, wywołała rozczarowanie u Polaków i zdziwienie wśród Niemców, zamieszkałych w Polsce, którzy przypowiadali, że Marx otrzyma większość głosów. Stanowisko rządu, prasy i opinii społecznej jest zupełnie spokojne.

Nad konsekwencjami wyborów wszyscy zamyślają się poważnie. Wielu polityków sądzi, że wynik wyborów ma być dobrą stroną, że przynajmniej inne państwa będą widziały, iż jakimi Niemcami będą miały do czynienia, a wszyscy są przekonani, że tym razem ocy Anglii otworzył się i ujrzono ocy Niemcy w ich rzeczywistym świetle, a jednocześnie zło amerykańskie przestanie płać do Niemiec tak szeroko, jak do tychezas korytem.

SENAT POLSKI RATYFIKOWAŁ KONKORDAT Z WATYKANEM

WARSZAWA, 29 kwietnia. — Senat polski ratyfikował ten konkordat, który reguluje na zawieszki stosunki między Polską a Watykanem. Zwolennicy konkordatu mają nadzieję, że religijny pokój w Polsce oparty jest obecnie na silnej podstawie.

Wielki spisek bolszewicki w Polsce

Uwięziono ośmiu członków poselstwa sowieckiego w Warszawie — Przekupowali oficerów i urzędników polskich, aby dostali plany wojskowe — Wojkwo ma być odwołany

WIEDEŃ, 29 kwietnia. — Aresztowania Polaków w Rosji i rosyjskich komunistów w Polsce stały się takimi zwyczajnymi wypadkami, że przemijają zwykłe bez szerszego wrażenia. Jednakowoż ostatnie aresztowania w Warszawie wywołały sensację.

Ośmiu członków rosyjskiego rządowego przedstawicielstwa w Warszawie zostało w tych dniach uwięzionych i są procesowanymi o szpiegostwo. Są oni oskarżeni o przekupienie polskich urzędników i oficerów celem dostania tajemnic wojskowych.

Wśród innych, uwięzionych, zdobył plany mobilizacji okręgu Lublin. W związku z tą sprawą kilku niższych oficerów polskich zostało uwięzionych. Podobno główni winowajcy rosyjskiej sieciki już zagranicę przy pomocy dyplomatycznych paszportów.

Podczas przesłuchań w sądzie obrońca oskarżonych, dr. Hofmoll-Ostrowski, strzelił 6-krotnie do ofera, zeznającego jako świadka. Wszystkie strzały chybiły. Adwokat został rozbrojony i aresztowany.

Wojkwo, sowiecki poseł w Warszawie, zostanie prawdopodobnie odwołany. Sądzą tu, że Polacy zabrali się na ostre do skóry agentów bolszewickich, z konieczności uciekli się do represji przeciw Polakom, którzy ciagle aresztują Polaków i skazują ich na śmierć. Ostatnio nadeszła z Moskwy wiadomość, że bolszewicy sądzili tam sześciu Polaków oskarżonych o szpiegostwo i agitację pro-polską na Białorusi. Pewien Polak, nazwiskiem Gierkowski, kelner i jandarm Cennara zostały skazani na rozstrzelanie. Ceterę pozostali otrzymali wyroki więzienia.

JUNKRZY PRUSCY ROZWIĄZALI BLOK PRAWICOWY

POŻYCZKA MIASTA WARSZAWY BĘDZIE WYMNIENIONA NA ZŁOTE

WASHINGTON, D. C., 29 kwietnia. — Sekretarz tutejszego poselstwa Tom Olwinski, ogłasza, że pożyczka miasta Warszawy zaciągnięta w roku 1921m zostanie przełiczona w stosunku trzydziestu marek do złotego. Przedstawiciel miasta Warszawy ma przy być w sprawie zwrotu pożyczki do Ameryki w maju.

Włochy dopiero teraz zaczynają się poznawać Niemcom

RYM, 29 kwietnia. — Niemcy wyszły z wojny światowej jeszcze silniejsi pod względem konkurencji, niż byli dawniej i fakt ten zaczyna Włochy dopiero na własną skórę rozpoznawać.

W wydźwięcie z korespondentem „Daily News” oświadczył poseł Olivetti, przewodniczący stowarzyszenia przemysłowców, że układy handlowe prowadzone między Włochami a Niemcami zdają się obracać na niekorzyść Włoch i co gorzej, Włosi będą musieli na niemieckie żądania się zgodzić. Wprawdzie Niemcy zgadzają się zniżyć dla włoskich produktów opłaty celne, same jednak żądają również jeszcze większej zniżki. W ten sposób Niemcy będą mogli oparować rynek włoski i poważnie zagrożeni przemysłowi włoskiemu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PIĘCIU STANACH

CHICAGO, 29 kwietnia. — Wdług depeszy z otrzymanych, 5 stanów — Illinois, Indiana, Kentucky, Missouri i Ohio, zostały nawiedzone lekkim trzęsieniem ziemi. Trzęsienie trwało 30 sekund, lecz ponad wstrząśnięciem budynków, żadnej większej nie wyrządziło szkody.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

WARSZAWA, POLSKA

Bija miedza na dzień 3-go maja. Z inicjatywy departamentu kultury i sztuki rozpoczęto przygotowania do dnia 3-go maja jako obchodu rocznicy narodowej. Medale te — nieco większe, niż znajdujące się obecnie w obiegu dwudzieli srebrne, będą miały po jednej stronie godło państwowe, po drugiej zaś napis: TRZECI MAJ, 1925.

W Warszawie wręczy odznaczony medalem prezydent Rzeczypospolitej, na prowincji zaś wojewodowie i starostowie. Odznaczania mają również otrzymać ci obywatele, którzy uświetnili dzień 3-go maja ofiarą krwi, a także ci, którzy w tym dniu walczyli o wolność państwa.

LONDYN, ANGIA

Brytania powraca do złotej waluty. Kancelarsz Izby skarbowej Winston Churchill przedstawiając parlamentowi swój pierwszy budżet, oświadczył, że Wielka Brytania nieważnie powróci do złotej waluty.

Wielka Brytania uzyskała ostatnio w Stanach Zjednoczonych kredyty w wysokości \$300,000,000.

Za funt szterlingów płać dziś czterdzieści i siedemdziesiąt centów.

PARYŻ, FRANCJA

Dyplomata sowiecki w tarapatkach. „Le Matin” podaje wiadomość, że rząd francuski wdróżał dochodzenia w sprawie zarzutów stawianych panu Walowi, pierwszemu sekretarzowi sowieckiej ambasady w Paryżu, który miał ostatnio wziąć czynny udział w pewnym tutejszym politycznym wiecu. Zacytowany wyżej dziennik dodaje, że sprawa ta z pewnością pociągnie za sobą wymaganie nad dyplomatycznych.

ATENY, GRECJA

Grecki patriarcha spodził się abdykować. Grecki patriarcha Konstantynos, którego Turcy przepędzili z Konstantynopola, po podpisaniu umowy gro-

NIE UKRYWAJ WIĘCEJ WROGIEGO STANOWISKA WZGLĘDEM POLITYKI STRESEMANN

Gabinet niemiecki sprawuje nadal rząd

BERLIN, 29 kwietnia. (Depesza Seymour’a B. Couger’a do dziennika „N. Y. Evening Post”). — Skrajni nacjonalisci ogłosili rozwiązanie prawicowego bloku, oświadczając, że jest on już więcej niepotrzebny, gdyż spełnił swe zadanie, wybijając marszałka polnego von Hindenburga prezydentem i że obecnie niema więcej potrzeby ukrywania się z wrogiem stanowiskiem względem polityki ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Jego oferta zrobiona aliantom w sprawie paktu gwarantowanego będzie pierwszym celem ich tomahawków, choć spowolnienie von Hindenburga prezydentem i że obecnie niema więcej potrzeby ukrywania się z wrogiem stanowiskiem względem polityki ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Gabinet spowodował precedens poważnego znaczenia, gdy po wysłuchaniu sprawozdania kanclerza Luthera z jego wytycznych, złożone Hindenburgowi w Hanowerze, postanowił nie składać rezygnacji na ręce nowego prezydenta, ale nadal sprawować rząd.

Konstytucja nie przewiduje nic w tej sprawie i od Hindenburga zależało zrobić ważną decyzję niezobowiązującą do złożenia oświadczenia, że uważa siebie za zwykłego obywatela i nie otworzy ust, dopóki nie złożą przysięgi inauguracyjnej.

SPISKOWCY BUŁGARSCY OTRZYMYWALI PIENIĄDZE Z MOSKWY

SOFIA, 29 kwietnia. — Aresztowano tu panią Petrową, żonę byłego premiera Radzie Petrowa, pod podejrzeniem udziału w „wzmachu na katedrę w Sofii. Sledztwo wyjaśniło, jakimi drogami pieniądze z Moskwy i Wiednia dostawały się do bułgarskich spiskowców. Rząd bułgarski zaprzeczając wiadomości o terrarze. Liczba aresztowanych w całym kraju nie przenosi osiem tysięcy, a liczba zabitych nie dochodzi nawet do stu.

Pijany dyplomata wywołuje burdę w kawiarni

WASHINGTON, D. C., 29 kwietnia. — Nietaktyczny dyplomata, na ocenia senatora Don Jorje Blacud Jofre’a, atacke delegacji bolwijskiej ości ci wizji, na zajęciu z policjantem w jednej z restauracji archa. Jofre miał stawić czynny opór policjantom, gdy ten usiłował go uwięzić za posiadanie i czestowanie współbieśnikami trunkiem. Policjant, choć pokolezany w bójce, postawił na swoim i odprowadził Jofre’a na stację policyjną, gdzie dyżurny sierżant odeśłał pierwszego do szpitala, drugiego zaś po stwierdzeniu tożsamości, puścił wolno.

Korespondencje własne „Nowego Świata”

W PIĄTEK

„O WARSZAT PRACY W POLSCE” (Rozmowa z senatorem Woźnickim)

Pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI, z WARSZAWY

W SOBÓTĘ

„OBRZYZDANIE PRACY” (Rozmowa z senatorem Woźnickim)

Pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI, z WARSZAWY

W NIEDZIELĘ

„WIELKA NOC — WIELKI DZIEŃ” (Rozmowa z senatorem Woźnickim)

Pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI, z WARSZAWY

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEXANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— Życie twoje nie należy w tej chwili do ciebie. W imię królowej zabraniam ci narazić się na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, nie pozostając w związku z zamierzoną podróżą.

— Lecz w swym własnym imieniu nie mi nie rozkazujesz?

— A sama — dodała pani Bonacieux wzruszonym głosem, — sama proszę cię o to bardzo. Ale słuchajmy: zdaje mi się, że mówią o mnie.

D'Artagnan zbliżył się ku oknu i wyłtył słuch.

Pan Bonacieux otworzył bramę i przekonawszy się, że w mieszkaniu niema nikogo, wrócił do człowieka w płaszczu, którego na chwilę pozostawił był samego.

— Już poszła — rzekł. — Musiała wrócić do Luwru.

— Czy jesteś pan pewny — pytał nieznajomy, — że nie domyśla się, w jakich zamiarach wyszedł z domu?

— Nie — odrzekł kramarz zarozumiale; — jestto kobieta niezbyt powierzchowna.

— Czy ten kadet z gwardji jest w domu?

— Nie sądzę. Jak pan sam widzisz, okienko jest zamknięte; nie znać też, aby światło przebywało przez szpary.

— To nie; należałoby się upewnić.

— W jaki sposób?

— Zapukać do jego drzwi.

— Zapamiętam jego służącego.

— Idź pan.

Bonacieux wszedł do mieszkania, minął drzwi, ktorými umknęli tamci oboje, wszedł po schodach, wiodących do mieszkania d'Artagnana i zapukał.

Nikt nie odpowiedział. Portos bowiem wypoczył sobie na wieczór Plancheta, chcąc wystąpić z większą wspaniałością; d'Artagnan zaś nie myślał dawać znaku życia.

W chwili, gdy Bonacieux zastukał palcem w drzwi, obaj młodzi ludzie serce omal nie rozszalało piersi.

— Niema nikogo — rzekł Bonacieux.

— Mniejsza o to. Bądź co bądź, wejdzmy do wnętrza; będziemy tam pewniej si, aniżeli tuła; na przodu domu.

— Ach, mój Boże! — szepnęła pani Bonacieux — nie będziemy już nie styżeli.

— Przeciwnie — odpowiedział d'Artagnan — usłyszyszmy wszystko jeszcze lepiej d'Artagnan podniósł trzy czy cztery deski posadzki, dzieki czemu pokój jego stał się niejako drugim uchem Dynozosa, rozpostarł dywan na podłodze, uklął i dał znak pani Bonacieux, aby, tak samo jak on, pochylała się nad otworem.

— Czy jesteś pan przekonany, że niema w domu nikogo? — pytał nieznajomy.

— Ręczę za to — odrzekł kramarz.

— I szdysz pan, że twoja żona...

— Powróciła do Luwru.

— Nie rozmawiając z nikim, oprócz pana?

— Jestem tego pewny.

— To rzecz niezmiernie ważna! Czy pan rozumiesz?

— Tak jest; nowina, jaką usłyszałeś pan odemnie, ma swe znaczenie...

— Bardzo duże, mój drogi Bonacieux; nie ukrywam tego bynajmniej.

— I pan kardynał będzie zadowolony ze mnie?

— Nie wątpię.

— Wielki kardynał?

— Czy jesteś pan pewny, że żona pańska nie wymieniła w rozmowie żadnego nazwiska jakiej osoby?

— Nie przypominam sobie.

— Nie wymieniła ani pani de Chevreuse, ani księżka Buckingham, ani pani de Verne?

— Nie; powiedziała tylko, że chce mię posłać do Londynu w celu załatwienia jakiejś sprawy dla pewnej wybitnej osobistości.

— Zdrzajca! — szepnęła pani Bonacieux

— Cicho! — rzekł d'Artagnan, ujmując ją za rękę, którą mu podała odruchowo.

— W każdym razie — mówił dalej mąż czynna w płaszczu — byłeś pan głupcem, że odmówiłeś wypełnienia tego polecenia. Gdyby nie to, miałbyś już w tej chwili ten list w kieszeni; państwo, któremu grozi niebezpieczeństwo, byłoby ocalone, a ty...

— A ja?

— A panu dałby kardynał dyplom szla thecki!...

— Czy to powiedział?

— Tak jest; wiem, że chciał sprawić panu tę niespodziankę.

— Bądź pan spokojny — odrzekł Bonacieux. — Moja żona ubóstwia mnie; jest jeszcze czas.

— Osiol! — szepnęła pani Bonacieux.

— Cicho! — odezwał się d'Artagnan, ścisnąc ją silniej za rękę.

— Jak to pan rozumiesz, że jest jeszcze czas? — pytał nieznajomy w płaszczu.

— Udam się do Luwru, zobaczę się z panią Bonacieux, powiem jej, że się namyśliłem, że podejmę się tej sprawy, otrzymam list i pobeżę z nim natychmiast do kardynała.

— Dobrze więc! Idź pan szybko. Powróć tu niebawem, aby się dowiedzieć, coś pan uczynił.

— Nieznajomy oddalił się.

— Niegodziwie! — rzekła pani Bonacieux, nadając jeszcze i to miano swemu małżonkowi.

— Cicho! — powtórzył d'Artagnan, ścisnąc jeszcze silniej rękę młodej kobiety.

Słuszny ryk przerwał nagle rozmowy d'Artagnana i pani Bonacieux, bo o to jej małżonko zauważył zniknięcie trzosa i począł drzeć się na całe gardło, że go okradziono.

— Ach, mój Boże! — zawołała pani Bonacieux, — gołow sprowadzić nam na kark całą dzielnicę.

Bonacieux krzychał długo. Ale ponieważ hałas tego rodzaju często się powtarzały na ulicy Grabarzy i ponieważ w dodatku dom kramarza miał od pewnego czasu złą opinię w okolicy, nie zwracano na krzyki te uwagi. Widząc, że nikt nie przybywa, Bonacieux wybiegł z domu, krzycząc w dalszym ciągu, i słysząc aby jeszcze długo głos jego, oddalający się w stronę ulicy du Bac.

— A teraz, kiedy już sobie poszedł — rzekła pani Bonacieux — czas i panu także wyruszyć w drogę. Bądź odważny, ale przede wszystkim roztropny i pamiętaj, że od tąd należysz do królowej.

— Do niej i do ciebie! — zawołał d'Artagnan. — Bądź spokojna, piękna Konstancjo; powróć, okazując się godnym twój wdzięczności... Ale czy stąnę się również godnym twej miłości?

— Żyła kobieta nie odpowiedziała, tylko mowa rumieniec okraślił jej lica. W kilka chwil później d'Artagnan wyszedł z domu, także owinięty szerokim płaszczem, który załamywał się malowniczymi fałdami około pochwy długiej szpady.

Pani Bonacieux szedła jego kroki miłostwem spojrzeniem, jakim kobieta wie dzie zawsze za kochającym ją człowiekiem; skoro zaś zniknął za węgłem domu, padła na kolana i, wznosząc ręce do góry, zawołała:

— O, Boże mój! weź w swoją opiekę królowę i nie opuszczaj nas!

XIX.

Plan wyprawy

D'Artagnan udał się prosto do pana de Treville. Przyszło mu na myśl, że kardynał zostanie niebawem uprzedzony przez tego przekłętłego nieznajomego, który wydawał się jego narzędnikiem i szadził słuszenie, że niema ani chwili czasu do stracenia.

Serce młodego człowieka było przepełnione radością. Nacierała się mu sposobność zdobycia równocześnie sławy i pieniędzy, a w dodatku sposobność ta zbliżała go do kobiety, którą ubóstwiał. Szczęśliwy los odrzucał mu więcej, aniżeli śmiałyby żądać od Opatrzności.

Pan de Treville znajdował się w salonie, jak zawsze, otoczony szlachtą. D'Artagnan, którego znano, jako stałego bywalca w pałacu, poszedł prosto do gabinetu i położył uprzedzić pana de Treville, że pragnie się z nim rozmówić w nader ważnej sprawie.

Czekał niespełna pięć minut, gdy wszedł pan de Treville. Od pierwszego rzutu oka zauważywszy radość, malującą się na twarzy gościa, zaczął kapitan zrozumiał, że musiło się wydarzyć coś niezwykłego.

W ciągu całej drogi d'Artagnan zadawał sobie pytanie, czy zwycięży wszystko panu de Treville, czy też prosić go tylko o pozwolenie swobodnego działania w pewnej tajemnej sprawie. Ale pan de Treville był zawsze tak niesłychanie dobry dla niego, tak oddany królowi i królowej, tak serdecznie przytęm nieawidził kardynała, że młody człowiek postanowił powiedzieć mu wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jules Glaesener i jego siołna żona, poprowadzi Kenda Lee, odpyłgni na miodowe miesiąc do Europy. Podróżnicy było wielu, lecz żadna para nie zdawała się być tak szczęśliwa, jak ta.

LISTY Z FRANCJI

(Dokończenie).

Podatam fakt: Kazał pisać z Thalu wyraża:

1. Rozczarowanie i francuzów i bodaj tęsknotę za Niemcami. Postępowa prasa francuska prawie codziennie podaje wiadomości o germanofilistwie leżących alchymii. Nie dziw też; rząd pruski zawsze sprzątał czynnikom, ogłupiającym rozum i wolę poddanych, z których łatwiej mógł potem czynić narzędzie do swoich zamiarów.

2. Jak szedło z worka przebieła główna myśl mówcy: zożydzić i zniszczyć rząd postępowy, a na jego miejscu osadzić reakcję, której jest naturalnym sprzymierzeńcem.

3. Demagogia końcowego zdania godzi w istniejący ustrój społeczny. Symbolicznie przedstawia, że republika we Francji w postaci Marjanny (Początkowo nazwa stronnictwa socjalno-demokratycznego pod nazwą Restauracji, które istniało także. Nazwa pochodzi od Marjanny, kobiety z ludu, która podczas rewolucji w r. 1848 zagroziła walczących rewolucjonistów i piegielnowała rannych, za co w końcu została uwieczniona publicznie), kobiety odzianej w tunikę (podobnie jak statua Wolności przed Nowym Yorkiem) i z czapką tryjską na głowie. Oczy światobliwego ożekła niedowidzły jakoś ubioru — możliwe także, że pomyślał osoby i swoją gospodynię przyjął za posąg republiki.

Trudno ostatecznie walczyć z tak bezdenne głupią demagogią; co jednak powiedzieliaby np. Polacy, gdyby nam w taki sposób profanowano nasz emblemat państwowy, Białego Orła?

Tego rodzaju postępowaniem księża tracą auctoritet nawet w środowiskach najbardziej dla siebie podatnych. W Alzacji np. do głębi poruszyło wszystkich niedawne dochodzenie sądowe, wytoczone piewanowi Francowi Guthowi z Weversche. Oskarżony piewł niepożądane funkcje katechety w miejscowej szkole, gdzie stał katołwał dzieł. Dnia 6-go marca br. obł dotkliwie ośmiesłonego Faureta, który w następstwie otrzymanych cłgów musiał przez dwa tygodnie pozostać w łóżku. Przywołano lekarza, który stwierdził, że na całym ciele i kilka guzów na głowie. W czasie rozprawy okazało, że się ośmieszył ten „katecheta“ od długich już lat wykłada religię zapomocą sekularnej pićki, którą używa. W ten sposób argument przekonujący przy najmniejszej nawet uchybieniu pamięciowemu uczniu. Sąd skazał wołowniczo każdego na 50 franków kary.

W walce z rządem, reakcja czerpała już ostatnie swoje rezerwy. Tym razem silna grupa monarchistycznej młodzieży uniwersyteckiej z „l'Action Francaise“ doprowadziła w paryskich wyższych uczelniach do niebawych zaburzeń na tle nominalnej jednego z profesorów prawa, który jest znanym lewicowcem. Student-reaksjali zaproszowali, twierdząc, że nominalna ta jest aktem partyjnyctwa francuskiego ministerjam oświaty. Podczas rozruchów na wydziale prawnym policja chciała przywrócić spokój, czemu się sprzeciwił dziekan, p. Barthelemy. Zaburzenia trwały przez kilka dni z rzędu i ogłoszono w końcu strajk. Oczywiście ministerjam oświaty nie mogło ustąpić grupie chłystków, ponieważ zachwiałoby to auctoritetem rządu. Monarchiści, steryzowani jeszcze pewną częścią pozostałych studentów, urządzili serozny manifestację na ulicach miasta, podczas których przycho- dilo często do starcia pomiędzy demonstrantami i policją. Podczas jednego z takich spotkań nalazono 70 rannych policjantów. Kilku prowodyrów aresztowano, a rządną zamknąć uczelnie, aż do odwołania.

Wyżej opisane przedmowe wypadki nie wypełniały całkowicie programu dnia dla paryżan. Płochy charakter francuskiej przebiegu „odmiany“, dlatego go obchodziliśmy go wiadomością i polityki i z życia społecznego goni jeszcze za sensacją, która bądź podawana ustnie lub drukiem w pismach stanowiła poważy materiał dla pogadek w restauracjach, na ulicy, w kółkach ro- dinnych itd. Ostatnio wiele mówiono o wydarzeniu, które opowiadzał p. Marcel Prevost, głoszący piazr i członek Francuskiej Akademji.

Wiadomo, że czyn Umieślniej znalazł licznych naśladowców. Jedną z tego rodzaju bohaterów, świeżo przez Trybunał ulew- nioną, uduła się z wżtytu do chorującego już i siedzącego wiekiem p. Prevosta. Na wstępie, witając się, zapytała:

— A jak pańskie zdrowie?

— Ależ zupełnie... zupełnie dobrze się czuję, doprawdy, pro- sze mi wierzyć p. Prevost jest widocznie zdania, że ołów kiepsko leczę podług i niedomagania wieku.

W północnej Francji niedawno temu stracono na gilotynie pewnego Polaka, który zamordował w z. r. swoją pracodawczynię. Gdy głowa skazańca upadła do kosza z trocinami, zdumieni nie- liczni widzowie zobaczyli, że kilku obecnych lekarzy wyjęli z po- wrotem ociekającą krwią głowę i po kilku zręcznych cłach skłapiłem wyjęć skazańcowi jakiś organ z okolicy szyi. Po dokonaniu tej dławnej operacji lekarze czempionowie usadowili się w przygotowanym zawieszonym samochodzie, który wkrótce znikł z oczu ciekawych. Wythumaczenie podał dopiero lokalnie pismki. W szpitalu miejskim w Lille znajdowała się chora 5-letnia dziewczynka, która mogła uratować od niechybnej śmierci tylko mo- żliwe szybkie zaszczepienie gruźlicą tarczowego. Blika ogze- kta zbioradła poddała naczelnemu chirurgowi myśl, którą po- zwolono mu urzeczywistnić. Zaszczepiony gruźlą tarczow skaza- nca przyjął się znakomicie i dziś stan chorej nie budzi żadnych obaw.

Zaczęł wychodzić w Paryżu „specjalnie interesom polskiego wychodźstwa poświęcony“ miesięcznik anarchistyczny p. t. „Naj- mita“, który z komunistycznym robotnikiem i kilkoma szmatkami endeckimi tworzy koszyk trujących grzybów, jakimi obdar- zają wychodźców naszych blala i czerwona reakcja. „Najmita“ jest pierwszym anarchistycznym pismem w języku polskim, ukazują- cem się stale. Na całok numeru składają się przeważnie tłumacze- nia autorów obcych i nieco zjadliwej demagogii anonimowych redaktorów.

Oczekujemy ze strony świadomego społeczeństwa polskiego we Francji natychmiastowej walki ze złem. Nie należy bowiem zapominać, że opłakane często warunki naszych emigrantów mo- gą być wykorzystane przez ciemne sily; a na skutki w takich wy- padkach długo się nie czeka...

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Święto Pracy

Obchód Pierwszego Maja urzędowa Oddział Im. L. Warynskiego Z. S. P. w piątek, dn. 1- maja b. r., o godzinie 7:30 wie- czorem, w Domu Polskim, pn. 187 Brunswick Street.

Towarzysze Robotnicy!

Pierwszy Maja jest Świętem Przetargu całego Świata, w tym dniu robotnik oblicza swe sily robotnicze. Jak silny i i wiadomymy ten robotnik.

My też polscy robotnicy tu w Ameryce urządząmy obchody, to też i w Jersey City, N. J. ob- będzie się takowy, na którym możemy wyjaśnić znaczenia Pierwszego Maja. Oprócz mów — muzyka, śpiewy i deklama- cje. Świadomi robotnicy przyjdą na obchód. Przyjdziecie i wy!

Wstęp wolny.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości wszystkich pracowników i cłez dżi piekarskiej z Bayonne, Passaic, Paterson i Newarku, aby przybyli na zebranie, które się odbędzie w sobotę dnia 2-go maja 1925 roku o godzinie 1-ej po- południu na hali Białego Orła. 338—337 Newark Ave., Jersey City, N. J. Na tem to zebraniu będą omawiane warunki pracy i sposoby polepszenia bytu pra- cowników piekarskich.

Na to zebranie powinni przy- być wszyscy bez wyjątku polscy i rzy piekarskie i przygo- wować się do swych współ- towarzyszy. — Tylko przez or- ganizację pracowników będzie mogłi wywalczyć lepsze warun- ki pracy. Również zaprasza my bardzo delegatów z Newar- ku z Unji piekarskiej.

Komitet.

PASSAIC, N. J.

„WIELKI BAL MAJOWY“

Tow. P. Triumf, urządza pier- wszty bal majowy w sobotę, dnia 2-go maja, w sali ob. J. Maciaga, 40—3-cia ul. Passaic.

Początek o godzinie 6-ej wie- czorem. Ponieważ jest to pierw- szy bal w miesiącu maju, więc będzie to prawdziwa majowa uro- bawia się stary i młodzi przy- dobawiaj muzykę, będą też róż- ne niespodzianki. Dochód prze- znaczony jest częściowo na Pol- ską Szkołę Ludową, Im. A. Mc- kiewicza.

Prosimy więc wszystkich członków powyższego Tow. jak również i całą Polonję o liczne poparcie tak szlachetnego celu jakim jest oświata. Spodziewa- my się, że nikogo na tym balu nie braknie.

Wstęp tylko 35 centów.

BAYONNE

Koło 87 Polskiego Stronnictwa Wyzwolenie w Bayonne, N. J. urządzi Wieczorek Majowy, w sobotę, dnia 9-go maja, b. r., na sali Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli, pn. 29 West 22nd St., w Bayonne, N. J. Początek o godzinie 6:30 wieczór. Muzyka wiejsko-polska, co nowego. Wstęp 50c.

Uwaga! Komitet wieczorko- wy nie szczędził pracy ani też kosztów, aby zabawę tę urządził tak, aby wszyscy byli za- doleni i spodziewa się, iż szano- wna polonia tujeżba tak jak dawniej, tak i teraz nas poprze, a nikt tego nie pożałuje, bo za- bawia będzie jakich mało.

Na wieczorku tym będzie roz- grzanka rozgrywała obrana i- ko pierwsza wygrana i dwóch mniejszych premj, a więc każ- dy kto posiada bilet ten rozgry- wki powinien stanąć przy wy- grze. Cały dochód z tej rozgry- wki jest przeznaczony do dyspo- zycji marszałka Józefa Pilsudskiego i już wysłano na konto tego \$50 do Sulejówka na ręce marszałka.

Komitet zaprasza wszystkich serdecznie, przyjdzie wszyscy a zabawię się z nami wesoło, tak prawdziwie po polsku.

KOMITET.

CAMDEN, N. J.

Podajemy do wiadomości wszystkich pracowników i cłez dżi piekarskiej z Bayonne, Passaic, Paterson i Newarku, aby przybyli na zebranie, które się odbędzie w sobotę dnia 2-go maja 1925 roku o godzinie 1-ej po- południu na hali Białego Orła. 338—337 Newark Ave., Jersey City, N. J. Na tem to zebraniu będą omawiane warunki pracy i sposoby polepszenia bytu pra- cowników piekarskich.

Na to zebranie powinni przy- być wszyscy bez wyjątku polscy i rzy piekarskie i przygo- wować się do swych współ- towarzyszy. — Tylko przez or- ganizację pracowników będzie mogłi wywalczyć lepsze warun- ki pracy. Również zaprasza my bardzo delegatów z Newar- ku z Unji piekarskiej.

Komitet.

PASSAIC, N. J.

„WIELKI BAL MAJOWY“

Tow. P. Triumf, urządza pier- wszty bal majowy w sobotę, dnia 2-go maja, w sali ob. J. Maciaga, 40—3-cia ul. Passaic.

Początek o godzinie 6-ej wie- czorem. Ponieważ jest to pierw- szy bal w miesiącu maju, więc będzie to prawdziwa majowa uro- bawia się stary i młodzi przy- dobawiaj muzykę, będą też róż- ne niespodzianki. Dochód prze- znaczony jest częściowo na Pol- ską Szkołę Ludową, Im. A. Mc- kiewicza.

Prosimy więc wszystkich członków powyższego Tow. jak również i całą Polonję o liczne poparcie tak szlachetnego celu jakim jest oświata. Spodziewa- my się, że nikogo na tym balu nie braknie.

Wstęp tylko 35 centów.

MAJOWY PIKNIK

Niedługo skończy się zabawy i bale wiosenne, a nastąpi pora w której będziemy mogli się ba- wić na łonie natury, rozkoszo- wać się wonią kwiatów i piękno- ścią przyrody, oddychać świe- żym balsamicznym powietrzem i w dobranem towarzystwie wy- bierać, przy dwiękach or- kiestry spędzić beżdenne bło- gie chwile. Naturalnie, że mo- wa tu o majowym pikniku Pol- skiego Klubu Oświatowego, któ- ry odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go maja, w Hollywood Parku, w Maplewood, N. J.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Niedługo skończy się zabawy i bale wiosenne, a nastąpi pora w której będziemy mogli się ba- wić na łonie natury, rozkoszo- wać się wonią kwiatów i piękno- ścią przyrody, oddychać świe- żym balsamicznym powietrzem i w dobranem towarzystwie wy- bierać, przy dwiękach or- kiestry spędzić beżdenne bło- gie chwile. Naturalnie, że mo- wa tu o majowym pikniku Pol- skiego Klubu Oświatowego, któ- ry odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go maja, w Hollywood Parku, w Maplewood, N. J.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Do parku dojedzie się tram- wajem Springfield Avenue lub South Orange Avenue, mają- cych napis „Maplewood“.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NEW YORK WORLD, INC.
MEMBER A. B. C.
W. BLANKENHORN, Managing Editor
100 N. York Street, New York, N. Y.
Entered as Second Class Matter, March 18, 1914, at New
York Post Office, New York, N. Y.
NEW YORK WORLD PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
(Outside of New York City)
Daily, including Sunday: \$10.00
Three Months: \$2.50
Six Months: \$4.50
One Year: \$8.00
Sunday Only: \$1.00
Daily and Sunday: \$1.50
Three Months: \$3.50
Six Months: \$6.50
One Year: \$11.00
Daily Only: \$1.00
Three Months: \$2.50
Six Months: \$4.50
One Year: \$8.00

NEW YORK CITY
Daily, including Sunday: \$10.00
Three Months: \$2.50
Six Months: \$4.50
One Year: \$8.00
Sunday Only: \$1.00
Daily and Sunday: \$1.50
Three Months: \$3.50
Six Months: \$6.50
One Year: \$11.00
Daily Only: \$1.00
Three Months: \$2.50
Six Months: \$4.50
One Year: \$8.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, corner 10th & 11th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5492

BROOKLYN BRANCH:
536 Manhattan Avenue
Telephone: Greenpoint 9222

GÓRNY ŚLĄSK

Wielki paryski dziennik „Intransigant” wydrukował niedawno szereg korespondencji, specjalnie wysłanego do Polski przedstawiciela p. Tityana.

Najciekawszą, a zarazem najbardziej smutną, jest korespondencja z Górnego Śląska. Dziennikarz francuski opisuje Katowice, rzucił szereg uwag o sytuacji Polaków po stronie niemieckiej i zatrzymuje się dłużej na polskiej części Śląska.

Polskość wszędzie, na obu stronach nie przedstawia najmniejszej wątpliwości. Ale francuza razi głównie to, że masę pracującą, drobny handel, najdrobniejszy przemysł są polskie, wtedy, gdy fabrykanci i kapitaliści — wszystko Niemcy.

Oto, co między innymi p. Tityan pisze:

„Opuszczając Górny Śląsk z sercem ściśniętym od żalu i złych przeżyć na widok nędzy, która panuje wśród Polaków, obok krótkiego zrytu wielu przemysłowców. W naszej de mokratycznej Francji podobna przepaść pomiędzy jedną warstwą a drugą byłaby nie do pomyślenia. Cyfry będą w danym razie wyminowalne od słów. Przeciwny dyrektor fabryki pobiera około 10 tysięcy złotych miesięcznie, co jest równa płacy 150 robotników. Niektórzy, kierownicy największych zakładów, otrzymują nawet 30-40 tysięcy na miesiąc, to jest około 140 tysięcy franków francuskich. A robotnik? W tym samym czasie dostaje od 1 złotego i pół do 3 złotych dziennie, to jest od 6 do 12 franków francuskich. I to przy kosztach utrzymania przytaczanych przy takich jak we Francji. WSZE DZIED NĘDZA LUDNOŚCI OBECNEGO ZŁO-TA. Stąd agitacja komunistyczna znajduje podatny grunt, grając doskonale na uczuciach narodowych. Walka z kapitałem jest tu obroną przed śmiercią z głodu i zarazem nienawiścią do cudzoziemców-wyzyskiwaczy, przeważnie Niemców. Tak zaognia się coraz bardziej niebezpieczna dla Polski rana, ognisko buntu robotniczego...”

Wielcy przemysłowcy śląscy mają jeden przewrascieć na widoku: dorobić się jaknajprędzej i z pieniędzy wyjechać. Robotnicy podobnie wzdychają do wyjazdu, tylko że... z głodu i bez pieniędzy na powierzenie. Z jednych katowickich w ciągu dwóch dni wyjechało 1200 robotników do Francji.

Kapitaliści zostają dalej, prowadząc dzieło zniszczenia kraju i siły burzy, którą kiedyś bodaj by nie zbierała Polska. Tyle korespondent „Intransigant”.

Należy tutaj sobie uprzytomnić, że część Górnego Śląska, która na podstawie plebiscytu w roku 1921 przyłączona została do Polski, przyłączona została nie ostatecznie, ale warunkowo na 15 lat. Niemcy nie czekają upływu tego terminu, już żądają rewizji granic zachodnich polskich, to znaczy rewizji sprawy Górnego Śląska. U-sadowienie się mocno w siódle nacjonalizmu niemieckiego, znacznie zwiększa niebezpieczeństwo i sytuację pogarsza.

W takich warunkach politycznych, rzecz prosta, kapitaliści niemieccy wyściska narzacie co się da z bogatą ziemią górnąśląską. Ale nietylko to jest fatalne. Fabrykanci i przemysłowcy Niemcy korzystają z pomocy polskiej w wytworzeniu o-ch słotunków na Górnym Śląsku.

P. Wojciech Korfanty, reklamowany w swoim czasie przez Narodową Demokrację, jako osobowidzie ludu górnośląskiego z pruskiej niewoli, nie mówiąc już nie o jego podjęciu i dwuznacznej roli w powstaniach górnośląskich, idzie ręką w rękę z kapitałem wrogiem Polsce i do pogrzebienia nas pracujących w wyzłomnym kraju temu kapitałowi pomaga.

Fabrykanci niemieccy okradają rząd polski na dziesiątki milionów złotych, fałszując dochody, by nie płacić podatków, a nie mogliby tego robić bez pomocy Polaków.

Jednym słowem, Górny Śląsk zamiast być perłą w Rzeczypospolitej, bastionem wysuniętym najdalej na Zachód, reprezentującym potęgę i dobrobyt państwa i narodu polskiego, staje się krajem wyzysku i niezadowolenia. Co zaś w tym wypadku jest najgorsze, to fakt, że wyzysk uprawiający jest przez żywość obce i wrogie Polsce, a toleruje go słabość rząd Polski.

wh.

HINDENBURG — CAILLAUX

„World” nowojorski w sprawie wyborów w Niemczech wciąż ciekawie stanowisko. Pismo to, w ostatnich kilku latach zdecydowanie pro-angielskie i anty-francuskie dowodzi, że wysunięcie się Hindenburga na scenę polityczną, jest konsekwencją Traktatu Wersalskiego.

Traktat jest według „World” niedobry. Według niego Francja została dyktatorką Niemiec, chociaż układ się jest przeciwny. Powrót do władzy Caillaux we Francji pisze, „World” jest dowodem, że dyktatorstwo Paryża zalażmo się. Wybor zaś Hindenburga na prezydenta Niemiec wskazuje, że Niemcy nie chcą nadal iść pod butem francuskim, akcentując niezależność wobec swego sąsiada i całego świata.

Jednym słowem, wyzyskiwaniu winien Traktat Wersalski. „World” odpowiada, że nie znaczy to, iż ma on być natychmiast obalony, ale daje do zrozumienia, że to będzie zrobione w niedalekiej przyszłości.

Rozumowanie „World’a” jest pozbawione sensu. Zwytychto nacjonalizm niemiecki, niezadowolony z bloku nacjonalistyczny we Francji. To już wiódz z głosów prasy paryskiej, nawet lewicowej Wzduch i szlusznie nieudźno w całej Europie.

W tym wypadku zwalenie winy na Traktat Wersalski jest wodą na młyn niemiecki i dziełem do wojny.

ROSIJANIE SĄ NIEWINNI...

„Czereczyjczka” jest czemś obcem dla duszy rosyjskiej.

„W podziemnych” „czeki” nie słychać było rosyjskiego języka...”

„Do ofiar czerwonego teroru, strzelali w czasy z ty: Lotysze, Chłirczyzy, Żydzi, Polacy — wszelkie międzynarodowe swolocz...”

Tak napisał w warszawskim piśmie „Za Swobodą” znany pisarz rosyjski Arcybaszew, który uciekał od strasznego teroru bolszewickiego, znalazł gościnne miejsce w Polsce.

Niedawno ten sam Arcybaszew zaatakował Żeromskiego za to, że ten w swej książce „Przedwiosna” ubliżył jakoby poecie rosyjskiemu Puszczi-kowi, chociaż pisarz polski z kurtazją wytul-naczys, że nie miał tej intencji i że pretensja Arcybaszewa jest nieporozumieniem.

Obecnie, autor „Janina”, powieści pornograficznej, którą w swoim czasie zmarły S. Brzozowski nazwał „spermatoidalnym poglądem na świat”, pozwolił sobie na zrużenie obywateli Polaków, zapominając że nawet niechętna gościnność staropolska i cierpliwość ma swoje granice.

Króz w takim razie odpowiedziałny jest za wady bolszewickie w Rosji, jeżeli nie Rosjanie? Jeżeli nie Moskale a „międzynarodowa swolocz” zgładziła przeszło dwa miliony ludzi, to kto rozkazy wydawał?

Wykonawcami byli nietylko Rosjanie, to prawda. Ale kimże był Lenin, mój i organizator krwawego komunizmu. Kto są ci ministrowie, jak Ciżczierin i generałowie jak Tuchaczewski, czy i oni wszyscy do „międzynarodowej swolocz” należą?

Arcybaszew nie zna historii swego kraju. Nie wie, że co i w całej historii Rosji nie było jednego momentu jaśniejszego, w którym by lud rosyjski nie znośił katolicy, męczony „czereczyjczkami” różnych nazw.

Dzisiaj mówić, że krwawy terór jest obcy duszy rosyjskiej, to kłpić ze świata.

Należąca bezczelność można nazwać chłirczowskie wybielanie barbarzyńców nacjonalistycznych, którzy nie stworzyli niczego nowego, jedynie wnieśli przeszkok skopowali, nasładowując najkrwawszych carów.

Shwasz napisał jedno z pism warszawskich, że p. Arcybaszew za swoją impertyncję, powinien szukać gdzieśdziej krytyki, uwalniając od swej osoby Polskę.

Dla praktyki polskiej, a szczególnie dla Narodowej Demokracji, zwycięstwo nacjonalizmu w Niemczech, jest w danej chwili bardzo na rękę. Nacjonalizm polski, całą uwagę narodu zwraca na Zachód. Ma to o tyle zły strzał, że niebezpieczeństwo granic polskiej, nietylko od Niemiec, ale i od Rosji.

Z PRASY I O PRASIE

Warszawski „Kurier Poranny” pisze, że Niemcy przed wstąpieniem do Ligi muszą odwołać swoją zapowiedź zamach na granice Polski.

Genjusz p. Stresemanna może popchnąć wielki błąd przez wytyczenie jawnie rozbieżnych zamiarów Niemiec wobec Polski. Idzie jednak o to, czy uczyniliśmy wszystko, aby ten błąd należał wyzyskać. Nie słyszymy dotychczas podkreślenia tej jawnej oczywistości, że państwo deklarujące choćby płatniczo, że nie zamierza wobec całosci terytorjalnej swoich sąsiadów, nie może być dopuszczane do Ligi, dopóki tych zamiarów formalnie się nie wyreklamuje.

— Polska nie może twierdzić — pisze „Daily Telegraph” — że Wielka Brytania niszczy Traktat Wersalski dlatego, że zgadzając się na gwarantowanie w razie potrzeby militarną część granic Zachodniego Traktatu, nie chce i nie może gwarantować w ten sam sposób granic Wschodniej Europy”. Polska ma jednak w każdym razie prawo do dyplomatycznej opieki Wielkiej Brytanii dla tych granic, których ustanowienie było dziełem p. Lloyd’a George’a i Balfoura.

Wymagane, aby Niemcy odwołały przed wstąpieniem do Ligi zapowiedź zamachu dyplomatycznego na te granice, jest dla rzędu angielskiego niewątpliwie o wiele łatwiejsze, niż „akcja militarna”. Polska oczekuje tedy, że Anglia — conajmniej — tym zamachowym zapowiedzeniem nie użyje swojej moralnej protekcji.

Może dzisiaj teraz, wobec tryumfującego nacjonalizmu w Niemczech, ostrożnie nieco będzie podjąć projekt Stresemanna, rząd angielski Baldwin’a.

W sprawie czy Polska ma iść z Rosją, czy też trzymać się z zachodnich sąsiadów. „Głos Pracy” z Warszawy pisze, że pomimo najstraszliwszych doświadczeń w Polsce po dziś dzień żyje, czai, pieni się jak chwałst wiara w Rosję, zaufanie do Rosji, rachuba na Rosję. Istotną rolę, jaką powszechnie wiadomo, dwie kategorie obywateli Rzeczypospolitej: Żydzi i narodowi demokraci. Towarzystwo mniej dumniejącej, niżby się to na pozór zdawać mogło. Mają bowiem jedną cechę wspólną: sposób myślenia w sprawach, tych zagadnień polityki zewnętrznej, niedość polski. Dla Żydów wskazywaniem, zasadniczym w tym względzie jest interes żydowski, czysto handlowy, dla endeków — sugestie francuskie, wobec

których zachować się krytycznie nie są w stanie, skąd wypływa, że przyjmują na wiarę nawet francuskie błędy i utopie.

Zydokupie, wracając Rosję, tępni za Rosję, wspomina ją ciele. Zrozumiałe. Tam bowiem sprzedawał swoją galanterię tańszą białą naleskowską tam jako agent albo komiwojażer lokował wyroby łódzkie, białostockie, stamtąd czerpał dobrobyt swój i zysk. Z chwilą, gdy pomiędzy Polską i Rosją wytknięto granicę — wszystko to się zmieniło. Zmieniło się wódnok, całego steuku przyczyn zasadniczych, ale rozoryzowanych, zbledniały nadzieje — podnieśli nie chce ich znać, nie chce rozstrząsać. Jemu poprostu brak Rosji, jako punktu wyjścia w jego kombinacjach wszelkich. Przeważały myśli i działania swej na inne tory nie potrafił. W części jest to dlań niemożliwe, w części dlań ciasnej umysłowości zbyt trudne.

— Coś podobnego przeżywa i ultranacjonalistyczny endek polski. Niepodległość zważył mu się na jeden całkiem niepodziwianie. Cała duchowość jego i wszystkie polityczne koncepcje przystosowane były najwyżej do autonomii „pod berłem Romanowów”.

Stara piosenka trwa — na rynki rosyjskie zaczynają znów liczyć Żydzi polscy, na rosyjską żywność — endecy. I znów tumanie i oklamywać ogół.

o tem, że Moskale i Niemiec to dwa wrogi sąsiady zupełnie równorzędne i które zważył mu się na jeden całkiem niepodziwianie. Cała duchowość jego i wszystkie polityczne koncepcje przystosowane były najwyżej do autonomii „pod berłem Romanowów”. Stara piosenka trwa — na rynki rosyjskie zaczynają znów liczyć Żydzi polscy, na rosyjską żywność — endecy. I znów tumanie i oklamywać ogół. o tem, że Moskale i Niemiec to dwa wrogi sąsiady zupełnie równorzędne i które zważył mu się na jeden całkiem niepodziwianie. Cała duchowość jego i wszystkie polityczne koncepcje przystosowane były najwyżej do autonomii „pod berłem Romanowów”. Stara piosenka trwa — na rynki rosyjskie zaczynają znów liczyć Żydzi polscy, na rosyjską żywność — endecy. I znów tumanie i oklamywać ogół.

GENERAL ŻELIGOWSKI O CZYNIE KAPITANA POGONOWSKIEGO.

W przemówieniu momencie bitwy o Warszawę

WARSZAWA. — Łódź uczyła w ostatnią niedzielę pomnik pamięci bohatera wojny, łódzianina Kpt. Pogonowskiego, który ze swym batalionem w krytycznym momencie bitwy o Warszawę, dnia 15 sierpnia 1920 r. zagroził drogę kolumnom bolszewickim, wychodzącym przez lasy radziwiłskie na tyły naszych pozycji. Kpt. Pogonowski zginął, ale utrzymał stanowisko swe do nadzieja oddziałów 10 dywizji gen. Żeligowskiego, stacjonowanej w Jablonie.

O bohaterkim czynie kpt. Pogonowskiego pisze jego bezpośredni dowódca, gen. broni Żeligowski, w liście do komitego budowy pomnika, co następuje:

„Dnia 15 sierpnia 1920 roku, o g. 1 w nocy, prowadząc swe dzielne kompanie do wycięcia ślasku na pozycje nieprzyjacielskie pod Radziwiłłem pód dowódcą 1 batalionu 28 pułku piechoty s. p. kpt. Stefan Pogonowski. Wiele dzielnych żołnierzy oddało życie za ojczyznę w czasie wojny, zwłaszcza w przemówieniu dnia 15 sierpnia 1920. Śmierć s. p. kpt. Pogonowskiego, sama przez się, nie wyróżniała go z pośród

wielu innych. Warunki jednak i okoliczności, w jakich ta śmierć nastąpiła, wnoszą ją do wyżyn symbolu ofiary za ojczyznę.

S. p. kpt. Pogonowski padł, prowadząc do ataku swój batalion w chwili, kiedy nieprzyjacieli przełamawszy pozycje nasze pod Radziwiłłem, otworzyli sobie wejście do stolicy.

Rozkaz, wówczas wydany, nakazywał wszystkim oddziałom 10 dywizji przeciwnie działać o świcie. S. p. kpt. Pogonowski dowodząc batalionem, osobno w miejscu najniebezpieczniej zbliznionem do tyłów nieprzyjacieli, wiedziony nad zrywającym instynktem, uderzył w nocy okolo godziny 1, dnia 15 sierpnia na Wólkę Radziwiłską. Sam zginął w walce, ale batalion jego zdołał się tam utrzymać.

Dzięki temu nieprzyjacieli, którzy doszli już do Katowic Węgrskich, uczył się zagrożony na swoich tyłach. Nakazany w godzinach rannych atak dalszych oddziałów 10 dywizji na wieś Dobkowizna — Mokre dołki restry. Już rankiem dnia 15 sierpnia wiedziana Warszawa, że bezpośrednio groziła jej nie-

bezpieczeństwo zostało zagrożone. Oddziały bolszewickie, dla których droga do stolicy była otwarta, cofnęły się w nieładzie.

W samorządnej inicjatywie s. p. kpt. Pogonowskiego leży wielkość jego czynu. Był to niejaki moment zwrotny w historii tej wojny. Psychologia kłósk, cofania się, ciągłych odwrotów została nareziwie przełamana. Odrzuciła się karta historii. Nieprzyjacieli rozpoczęli odwrot, a w dalszych walkach ponosząc klęskę za klęską, wyrzuceni zostali z granic Rzeczypospolitej.

Sądze, że ten zwrot psychologii dawnej armii nastąpił dnia 15 sierpnia o godzinie 1 w nocy w momencie śmierci s. p. kpt. Pogonowskiego. Poniższajac historię rostrzygnięcia czy pogląd ten jest słuszny, musimy stwierdzić, że w tym właśnie przełomie psychologicznym jest wielka treść czynu i śmierci s. p. kpt. Pogonowskiego. Żeligowski”.

Z POLSKI

JAK P. WĘGLAWKOWA ODNAJDUJE SWEGO MEŻA

WARSZAWA. — Pisma wielokrotnie opisują osobliwy poczęty zony z zbiegiem meżem: W Napechuanu pod Rokietnicą ożenił się przed kilku laty garbuszek, Józef Węglawek, lecz po jakimś czasie mając już nawet dwoje dzieci przypał bez śladu. Dwa tygodnie temu wybrał się w podróż okrajną niejakiej Franciszki Banaszk, również garbaty, handlujący skórami i w obłądźwie swym przybył do Napechuanu. Któż jednak opisał jego zdumienie, gdy pisał w przytęgnięto go jak dobrego znajomego i potraktowano wódką obficie, dźwigił się tylko, gdyż tak dugo był. Dziwilo go to, że każdy z spotkanych wołał na niego Józek, a nie Franek. Kiedy się dobrze uwarzył, zaprowadził go mieszkający wsi w triumfie do opuszczonej wsi i tescia, który również ucieczył się z powrotu „Józka”, nadmienając, że zona pozostawiona sama musiała być w służbę. Znalazła się z i radości że wrócił nareziwie ruciła się marnotrawstwu męzów na szary, doradzając mu ucieczkę. Po przespanej nocy gdy handlarz wytrzeźwiał i widząc sytuację w świetle dziennym inną niż w nocy po pijanym pragnął się z niej jaknajprędzej wyrwać. Odpowiedział więc żonie, że ma w Poznaniu mieszkanie, które niedawno temu nabył, i że skoro je urządził sprzedaż znowu. Z tem przyrzeczeniem wyjechał i więcej nie wrócił.

Leż zoną tym razem nie dała za wygraną i postanowiła odzyskać powrotną zgubę. W tym celu pojechała do Poznania, gdzie ku swej radości zobaczyła na ulicy Wodnej garbuska, pachającego spokojnie jakimś wózk z warzywem. Schwyciwszy uciekiniera ku zdziwieniu przeciwników zaprowadziła operacyjnego się do najbliższego komisariatu, gdzie zażądała oddania męża pod dozorem policyjnym do domu.

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Leż „mąż” nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie mógł zostać! Sprawa została siostre upartej kobiecie, która przyrzeczyła się do-

Ingersoll
MIDGET
Idęca do
toroidal
kolejce
\$3.50
DLA Pań dziecięcych i
małych chłopców. Po-
sada punktualność, jakiej
każdy spodziewa się po
Ingersoll.

kladnie ofierze orzekła, że to nie
prawdziwy Józef. Tamten miał
„piękniejszy garb” i większą
głowę.
Wobec tego strapiona żona
musiała bez męża wrócić do ro-
dzinnej wsi.

LINJA LOTNICZA WARSZAWA-ANGORA

WARSZAWA. — Z dnem 1-go
kwietnia Towarzystwo Żeligi
Powietrznej w Polsce rozpoczę-
ło normalny ruch lotniczy na li-
nii Warszawa-Angora przez
Pragę, Wiedeń, Budapeszt, Bła-
gograd, Bukareszt i Konstanty-
nopol.

RÓŻNE

HIPPODROM KUPIONY
ZA \$5.000.000

Newjorski Hipodrom z całym
inventarzem został nabyty
wczoraj przez Edwarda Albea
za cenę \$5.000.000.

Nowy właściciel zamierza u-
rządzić w dalszym ciągu pre-
stawienia tego typu, do którego
przywykła publiczność Hippo-
dromu. Równocześnie z Mr.
Albeo o kupno tego gmachu u-
biegali o pewne towaryzstwo
bankowe, które pragnęło w tym
miejscu wybudować obrotowy
drapież niebia. Pierwszeństwo
otrzymał Mr. Albea, a coego by
walczy Hipodromu napewno się
cieszą.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI
SKŁAD MEBLI
POLSKA POSCENACH
N A I N I E Z Y C H
ŁOŻA, STOLY, KRZESŁA, DYWA-
NA, KUCHNIE, ŁAZIENKI, KŁO-
SŁY, ORAZ KOMPLETNE
ZAGOTOWIE NIA NA SPŁATY
135 ALBENUE "A"
Pomocny 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

POLSKA LEZCZNICA
Dr. Michał A. Joglewicz
POLSKI LEKARZ
84 Second Avenue, New York City
SPECIALIZACJA
Leczenie elektrycznością i
diagnosta za pomocą
Promieni "X".

JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GOUDIN: od 12 do 10 po południu
od 10 do 12 po południu
od 12 do

Adam
Krechowicki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

Prymas utłagdzony nieco przez Trzebieckiego, skłania się do wypowiadania kilku słów, w których nie cofając niczego, oświadcza wręcz, że dla króla gotów poświęcić krew i życie, byłaby pacta conventa dochowane były...

Na tem zakończyła się ta sesja burzliwa, ale dnia tegoż wieczorem król, całkowicie zgnębiony, przyjął bez oporu wszystkie rady Olszowskiego.

— Nierówna walka... — szeptał — nie równa! Co tu można począć wobec takiego prymasa i lub Sobieskiego?...

— Oni — wtrącił Olszowski — wyjeżdżają teraz wszystkie siły. W sejmie, w kraju, wśród wojska szerzą zamieszanie... prowadzą do jawnego buntu. My teraz możemy tylko pakowaniem zyskać zwłokę, a może... zwyciężyć...

— O zwycięstwie nawet już nie marzę... — oważył się król — byle nie postradać godności... choćby w upadku!

Głos mu zadął przy tych słowach, a wielkie, wypulające oczy napłynęły się łzami, które nie wypłynęły z pod powiek, lecz zostały w tem spojrzeniu, pełnem bólesci, upokorzenia, niemocy...

Podkanclerzy podszedł do króla i głosem tklwym, wzruszonym mówił:

— Trzeba się zbliżyć do Sobieskiego, trzeba go pogodzić z hetmanem polnym, ks. Dymitrem... trzeba nadto, milosy królu, umorzyć procesy Morstina i Grzymułowskiego... to warunek że strony prymasa sine qua non...

— To zupełna kapitulacja! pogrzebiecie! — rzekł Korybut.

Nie odpowiadając na ten wykrzyk, Olszowski mówił dalej:

— W takich razach myślny przede wszystkim na to baczycy powinni, co zyskamy. Otóż zyskamy wiele: a najprzód że zwolnienie na koronację królowej, prymas sam koronować będzie...

Królowi zaskrzyknęły się oczy.

— Żebyś ty! — westchnął — nie masz pojęcia, mój podkanclerzy, co ja z tego powodu cierpię... Królowa choruje, z Wiednia napierają... a co poradzić?... Ręce mam jakby związane...

— Wpęć to trzeba uzyskać... Skorzysta miś dalej to, że pozwól na nowe zakłady do 12 tysięcy, i w razie potrzeby na pospolite ruszenie... Zyskamy wręcz, to że sejm ten, poraz pierwszy za panowania Waszej Królewskiej Mości, nie będzie zerwany i liczne konstytucje załatwi... Uwolni nadto Waszą Królewską Mość od płacenia pensji Janowi Kazimierzowi...

— A to dobrze... — mruknął Korybut.

— A także od fortyfikowania Kamieńca z własnych funduszy... Co zaś najważniejsza, sejm przyzwolił Waszej Królewskiej Mości na zawarcie traktatu cum externis principibus dla jakiej wojny w Rzeczypospolitej... co nam rozwiązuje ręce do szu kania sojuszów, jakie W. Kr. M. za stosowne uzna...

Ale Korybut słuchał już z rozłgarzeniem.

— Tak... tak... — mruknął — cesarz Leopold byłby z tego kontent, to dobrze...

Po chwili skrzywił się i stęknął.

— Chory jestem... — szeptał i wstał.

— Mój podkanclerzy! — rzekł — zgoda już na wszystko, byłoby uszczerbku godności nie było. Nie pojmuję naprzykład jak możemy od owych procesów odstąpić? Przecież Morstina i Grzymułowskiego jawni zdradcy!

Olszowski uśmiechnął się.

— Nie łatwiejsze — odpark — I to już jest utopiją. Po dzisiejszej awanturze w sejmie, prymas chciał odjechać do Łowicza, groził zerwaniem sejmu... on, pierwszy senator! Temu koniecznie zapobiedz należało. Pojechałem za nim, utłagdzając i ułożyliśmy wszystko. Stanie się tak: Proces Morstina odcroczony będzie do przyszłej sesji z tej przyczyny, że on jako podskarbi, przywieść miał klejnoty koronne na koronację królowej i że przed sejmem rachunki skarbowe ma składać... Zresztą co do Morstina zachodzi i ta prawna przeszkoda, że mu nie doreczono pozwu przed sejmem...

— A z Grzymułowskim? — szeptął król.

— Słyszałem, że już z ram poniesionych w Środzie, wyjechał się i przyjechał tu. Sam chce stawać w swojej obronie... A on w prawie biegnie... i mądry człek!

— I na niego znalazł się sposób. On wie, że prawem przekonany musiałby być. Wpęć pewnym siebie być nie może... My

wiemy znowu, że wyrok na Grzymułowskiego wydany, byłby wyrokiem potępienia nie tylko na niego, lecz i na Morstina i na wielu innych, których teraz zaczepiać nie można... Dotknę ich kiedyś Nemesis!... ukaże!

— Nemesis!... — powtórzył jak echo Michał Korybut — masz słuszną księżę podkanclerzy. My bądamy wspaniałomyślni.

— Otóż — kończył Olszowski — co do Grzymułowskiego ułożyliśmy tak, że będzie sąd...

— Eventus zawsze niepewny... — zaaważył król.

— Wszystko przewidziane — odpark podkanclerzy. — Zgodziliśmy się, że do sądu wejdzie nie osmiu, jak dotychczas, lecz dwunastu deputatów ze stanu rycerskiego, a oprócz tego dwudziestu siedmiu senatorów.

— Aż tytu na jednego?!

— Trzeba nam tytu... Obliczyliśmy głosy. Piętnaście oświadczy się za zupełną niewinność kasztelana...

— Być nie może!

— Z pewnością. Większość zażąda ewazji...

— Co to znaczy?...

— To znaczy odpryszenie się samosiośm... Grzymułowski będzie musiał złożyć przysięgę w myśl konstytucji De viro monae famae a wraz z nim siedmiu równych mu urodzeniem, że nie popełnił zdrady...

— Ty zaś, miłosy panie, wobec nierównych wotów, rozstrzygniesz za tą przysięgą, oświadczać, iż dowodów ścisłych niema...

Korybut się zachnął.

— Jakto może być! — zawołał — To zna czy skazywać kasztelana i siedmiu innych na krzywo przysięstwo! Jawne dowody są...

Podkanclerzy ramionami dźwignął.

— Nikt przysięgać nie będzie! — odpark — Grzymułowski opóźni się nieco...

— Kilka. Przybędzie po koronacji królowej, gdy w grodzie warszawskim nie będzie nikogo... i wniesie protestację, że przy sięgi nie przyjęto!

Wyraził: „po koronacji królowej” podziękował widocznie. Król uśmiechnął się i rzekł:

— Wy na wszystko macie sposoby...

— Jestem zużyty... — szeptał — spade mi się chęć. Czynieć jak uważa... być dobrze było i bez uszczerbku godności...

Chory jestem...

Olszowski, wychodząc z Zamku spotkał się oko w oko z Kalksteinem, który na oczekiwaniu.

— A! — zawołał podkanclerzy — jesteś wpaćpan już tutaj! Nie wiem, czy to bez pieczna rzecz, gdyż Elektor coraz natarczywiej domaga się...

— Mości podkanclerzy! — zawołał pułkownik — nie lekam się kurfuślar!... Przybyłem właśnie prosić Waszą dostojność o kilka chwil rozmowy, która nie cierpi zwłoki...

Olszowski inwitował go do swej karoicy, a zanim dojechali do mieszkania pod kanclerzego, Kalkstein zdołał odpowiedzieć w krótkich, a triumfujących słowach wszystko, co zdzielał.

— Hetman Wiśniowiecki — mówił — najprzyczynił się dla sprawy pruskiej. Takem go użył, że gołów sam do Prus skających wkroczyć. W obozie pospolitego ruszenia są także za tą sprawą... Stamtąd pojechałem na Litwę... szlachta przyjęła mnie tam otwartymi ramionami, pragnie iść za mną przeciw Elektorowi. Zostali tam Janowski i Łyszczyński, aby ochotnikami werbować... Tymczasem w Pruszech wre i kipi. Mam doniesienia, że cała szlachta pruska czeka jego hasła... Do jesieni zobaczą krwawy Frycek koniec panowania swego!

— Ciszej! — oważył się Olszowski — ciszej! Wpaćpan zawsze jesteś niepomohany i niepomógłszywy człek... Gadaś za dużo, a to jest źle!

— Nietylko gadam! — zawołał Kalkstein — ale i piszę... Przybywszy do Warszawy, siedziałem parę niedziel cicho i w celi bernardyńskiej ułożyłem pismo, gdzie wszystkie zbrodnie Frycka napietnowałem...

— Ot, jest już w druku...

Wyjał z zandrazą kasięzkę.

— Zowie się to: Supplex nomine ducatus Prussiae libellus... Stany pruskie odzywają się o pomoc do polskiego sejmu przeciw nadużyciom berlińskiego regnanta...

— Nie puszcza Elektor deputacji, to ja jej imieniu to wszystko wypisalem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

BLADE TWARZE

(Napisał dla „Nowego Świata” T. W. Długoszowski)

(Z pamiętnika z X Pawilonu)

(Ciąg dalszy).

Najlepiej opowiadał nam się wieczorem. Jest nastrojny. Przy gaszącym naszym lampę ustawioną w kącie — i kładąc się do łóżka, każdy z nas na chwilę za półmucha o wzięciu! przecież i na włości kady musiał podlegać tej „chwilowej” półmiesi, półmiesi, półmiesi...

Bogusławowi sen w więzieniu. Bogusławowi go za zniechęcenie zniechęconych niewolę zmyślił. Bogusławowi za ten cudowny film zjawisko, który nam się snuje po nocach w naszej zmęczonej wyobraźni...

— Lecz to życz śnia nam się wolność... A miłość...

Kochani ludzie, drogie twarze zjawiały się po to, aby zniknąć bezpowrotnie — i kazać pamiętać... i wspominać...

Codziennie opowiadamy sobie sny. Stwarzamy nawet teorie snów więziennych... O czem się w więzieniu śni? Co najczęściej produkują na swych tajemniczych ekranach nasz mózgowy aparat? Z genialnym reżyserem — fantazją!

Wczoraj słyszałem w nocy, jak Feliks jęczał. Coś mu się śniło męczące. A ponieważ kilka dni temu dostał z włości list niewiedzy — więc to pewnie wolność truje mu teraz nie wolę. Ma dużo przeżyć i wrzedeć, dostał fotografję syna, którego powiła mu żona w więzieniu na Pawiaku. Jest to ciekawy maly człowieczek więzienny, dziecko społeczeństwa, który nie miał czasu na szczęście rodzinne, wczynieć pędząc za szczęściem wielkiej rodziny, który na imię Ludwik...

Opowiada mi Feliks, że naprawdę nie miał czasu myśleć o swych prywatnych sprawach...

Gdy skończyłem gimnazjum — zamiast pójść na uniwersytet — poszedłem do fabryki na robotnika, aby poznać jego dole robotę. Pracowałem. Uczylem się. Złosiłem fabrykantów...

Jedną z przyczyn, dla której nie zniechęcał, jakie robotnik zdołał od zwycięzcy, dla którego pieniądź jest świętą, i jedyną wyrocznią o wartości człowieka. I tak samo, jak szacunek dla pracy pchnął mnie do

DZIAŁ
Realnościowy i Budowlany

ROZWOJ BROOKLYNA

Z poglądu dzielnic realnościowych do „Wielkiego Now Yorku” a mianowicie: Manhattan, Bronx, Queens, Richmond i Brooklyn, stoi na pierwszym miejscu co do ilości mieszkańców, dzieł uczęszczających do szkół i o bywateli dzielnic polskiej wybiegającej. Brooklynka była Handlowa o głośno niedawno cyfra wykazuje, że Brooklyn był ośmiu lat temu, byłby piątym największym miastem w świecie.

W ostatnich latach w Brooklynie, wydrukowano więcej domów, niż w jakiegokolwiek innym mieście na świecie. Przed kilkunastu laty Brooklyn był małą osadą, postawiono mu drogę komunikacji z wyspą Manhattan, była „Północny” dopiero po budowanie mostów, oraz gorących i podziemnych kolei skłoniło tymczasem mieszkanków Now Yorku do Brooklyna, gdzie nie było takiego przeludnienia i gdzie tania była tańsza.

Już od roku 1910 liczba mieszkańców Manhattan zmniejsza się na korzyść Brooklyna i innych dzielnic. Setki tysięcy ludzi pracujących w Now Yorku, mieszka w Brooklynie, gdzie mieszkanie są tańsze i dużo nowsze i nie tak skłupione jak w Man

hattan. Z tych właśnie powodów wie żeć podskokowi zamieszkałości w Brooklynie, gdzie są najtańsze i gdzie ma najwięcej nowych domów, można też powiedzieć, że w Brooklynie, jest przeszło 15,000 domów w Brooklynie należy do pałaków i 140 tuczności się, że w Brooklynie jest więcej mieszkań, niż w jakiegokolwiek innym mieście w Now Yorku.

Wielki wybór farm. Kto chce kupić dobre zagospodarowaną farmę

Kto chce FARMĘ na DOM lub interes w handlu, wybudować, dobrać, lub INTERES w obsłudze lub latowiska, dobrać.

W. MAZURKIEWICZ

736-4th Ave., Brooklyn, N. Y. pomiędzy 3rd i 4th St.

POSŁADAJCIE
WLASNE DOMY

\$100 DA WAM POZYTEK
Panie, chcąc załatwić swoje sprawy, wiedz, że masz do wyboru: 1. Własny dom, 2. Własny dom, 3. Własny dom, 4. Własny dom, 5. Własny dom, 6. Własny dom, 7. Własny dom, 8. Własny dom, 9. Własny dom, 10. Własny dom, 11. Własny dom, 12. Własny dom, 13. Własny dom, 14. Własny dom, 15. Własny dom, 16. Własny dom, 17. Własny dom, 18. Własny dom, 19. Własny dom, 20. Własny dom, 21. Własny dom, 22. Własny dom, 23. Własny dom, 24. Własny dom, 25. Własny dom, 26. Własny dom, 27. Własny dom, 28. Własny dom, 29. Własny dom, 30. Własny dom, 31. Własny dom, 32. Własny dom, 33. Własny dom, 34. Własny dom, 35. Własny dom, 36. Własny dom, 37. Własny dom, 38. Własny dom, 39. Własny dom, 40. Własny dom, 41. Własny dom, 42. Własny dom, 43. Własny dom, 44. Własny dom, 45. Własny dom, 46. Własny dom, 47. Własny dom, 48. Własny dom, 49. Własny dom, 50. Własny dom, 51. Własny dom, 52. Własny dom, 53. Własny dom, 54. Własny dom, 55. Własny dom, 56. Własny dom, 57. Własny dom, 58. Własny dom, 59. Własny dom, 60. Własny dom, 61. Własny dom, 62. Własny dom, 63. Własny dom, 64. Własny dom, 65. Własny dom, 66. Własny dom, 67. Własny dom, 68. Własny dom, 69. Własny dom, 70. Własny dom, 71. Własny dom, 72. Własny dom, 73. Własny dom, 74. Własny dom, 75. Własny dom, 76. Własny dom, 77. Własny dom, 78. Własny dom, 79. Własny dom, 80. Własny dom, 81. Własny dom, 82. Własny dom, 83. Własny dom, 84. Własny dom, 85. Własny dom, 86. Własny dom, 87. Własny dom, 88. Własny dom, 89. Własny dom, 90. Własny dom, 91. Własny dom, 92. Własny dom, 93. Własny dom, 94. Własny dom, 95. Własny dom, 96. Własny dom, 97. Własny dom, 98. Własny dom, 99. Własny dom, 100. Własny dom, 101. Własny dom, 102. Własny dom, 103. Własny dom, 104. Własny dom, 105. Własny dom, 106. Własny dom, 107. Własny dom, 108. Własny dom, 109. Własny dom, 110. Własny dom, 111. Własny dom, 112. Własny dom, 113. Własny dom, 114. Własny dom, 115. Własny dom, 116. Własny dom, 117. Własny dom, 118. Własny dom, 119. Własny dom, 120. Własny dom, 121. Własny dom, 122. Własny dom, 123. Własny dom, 124. Własny dom, 125. Własny dom, 126. Własny dom, 127. Własny dom, 128. Własny dom, 129. Własny dom, 130. Własny dom, 131. Własny dom, 132. Własny dom, 133. Własny dom, 134. Własny dom, 135. Własny dom, 136. Własny dom, 137. Własny dom, 138. Własny dom, 139. Własny dom, 140. Własny dom, 141. Własny dom, 142. Własny dom, 143. Własny dom, 144. Własny dom, 145. Własny dom, 146. Własny dom, 147. Własny dom, 148. Własny dom, 149. Własny dom, 150. Własny dom, 151. Własny dom, 152. Własny dom, 153. Własny dom, 154. Własny dom, 155. Własny dom, 156. Własny dom, 157. Własny dom, 158. Własny dom, 159. Własny dom, 160. Własny dom, 161. Własny dom, 162. Własny dom, 163. Własny dom, 164. Własny dom, 165. Własny dom, 166. Własny dom, 167. Własny dom, 168. Własny dom, 169. Własny dom, 170. Własny dom, 171. Własny dom, 172. Własny dom, 173. Własny dom, 174. Własny dom, 175. Własny dom, 176. Własny dom, 177. Własny dom, 178. Własny dom, 179. Własny dom, 180. Własny dom, 181. Własny dom, 182. Własny dom, 183. Własny dom, 184. Własny dom, 185. Własny dom, 186. Własny dom, 187. Własny dom, 188. Własny dom, 189. Własny dom, 190. Własny dom, 191. Własny dom, 192. Własny dom, 193. Własny dom, 194. Własny dom, 195. Własny dom, 196. Własny dom, 197. Własny dom, 198. Własny dom, 199. Własny dom, 200. Własny dom, 201. Własny dom, 202. Własny dom, 203. Własny dom, 204. Własny dom, 205. Własny dom, 206. Własny dom, 207. Własny dom, 208. Własny dom, 209. Własny dom, 210. Własny dom, 211. Własny dom, 212. Własny dom, 213. Własny dom, 214. Własny dom, 215. Własny dom, 216. Własny dom, 217. Własny dom, 218. Własny dom, 219. Własny dom, 220. Własny dom, 221. Własny dom, 222. Własny dom, 223. Własny dom, 224. Własny dom, 225. Własny dom, 226. Własny dom, 227. Własny dom, 228. Własny dom, 229. Własny dom, 230. Własny dom, 231. Własny dom, 232. Własny dom, 233. Własny dom, 234. Własny dom, 235. Własny dom, 236. Własny dom, 237. Własny dom, 238. Własny dom, 239. Własny dom, 240. Własny dom, 241. Własny dom, 242. Własny dom, 243. Własny dom, 244. Własny dom, 245. Własny dom, 246. Własny dom, 247. Własny dom, 248. Własny dom, 249. Własny dom, 250. Własny dom, 251. Własny dom, 252. Własny dom, 253. Własny dom, 254. Własny dom, 255. Własny dom, 256. Własny dom, 257. Własny dom, 258. Własny dom, 259. Własny dom, 260. Własny dom, 261. Własny dom, 262. Własny dom, 263. Własny dom, 264. Własny dom, 265. Własny dom, 266. Własny dom, 267. Własny dom, 268. Własny dom, 269. Własny dom, 270. Własny dom, 271. Własny dom, 272. Własny dom, 273. Własny dom, 274. Własny dom, 275. Własny dom, 276. Własny dom, 277. Własny dom, 278. Własny dom, 279. Własny dom, 280. Własny dom, 281. Własny dom, 282. Własny dom, 283. Własny dom, 284. Własny dom, 285. Własny dom, 286. Własny dom, 287. Własny dom, 288. Własny dom, 289. Własny dom, 290. Własny dom, 291. Własny dom, 292. Własny dom, 293. Własny dom, 294. Własny dom, 295. Własny dom, 296. Własny dom, 297. Własny dom, 298. Własny dom, 299. Własny dom, 300. Własny dom, 301. Własny dom, 302. Własny dom, 303. Własny dom, 304. Własny dom, 305. Własny dom, 306. Własny dom, 307. Własny dom, 308. Własny dom, 309. Własny dom, 310. Własny dom, 311. Własny dom, 312. Własny dom, 313. Własny dom, 314. Własny dom, 315. Własny dom, 316. Własny dom, 317. Własny dom, 318. Własny dom, 319. Własny dom, 320. Własny dom, 321. Własny dom, 322. Własny dom, 323. Własny dom, 324. Własny dom, 325. Własny dom, 326. Własny dom, 327. Własny dom, 328. Własny dom, 329. Własny dom, 330. Własny dom, 331. Własny dom, 332. Własny dom, 333. Własny dom, 334. Własny dom, 335. Własny dom, 336. Własny dom, 337. Własny dom, 338. Własny dom, 339. Własny dom, 340. Własny dom, 341. Własny dom, 342. Własny dom, 343. Własny dom, 344. Własny dom, 345. Własny dom, 346. Własny dom, 347. Własny dom, 348. Własny dom, 349. Własny dom, 350. Własny dom, 351. Własny dom, 352. Własny dom, 353. Własny dom, 354. Własny dom, 355. Własny dom, 356. Własny dom, 357. Własny dom, 358. Własny dom, 359. Własny dom, 360. Własny dom, 361. Własny dom, 362. Własny dom, 363. Własny dom, 364. Własny dom, 365. Własny dom, 366. Własny dom, 367. Własny dom, 368. Własny dom, 369. Własny dom, 370. Własny dom, 371. Własny dom, 372. Własny dom, 373. Własny dom, 374. Własny dom, 375. Własny dom, 376. Własny dom, 377. Własny dom, 378. Własny dom, 379. Własny dom, 380. Własny dom, 381. Własny dom, 382. Własny dom, 383. Własny dom, 384. Własny dom, 385. Własny dom, 386. Własny dom, 387. Własny dom, 388. Własny dom, 389. Własny dom, 390. Własny dom, 391. Własny dom, 392. Własny dom, 393. Własny dom, 394. Własny dom, 395. Własny dom, 396. Własny dom, 397. Własny dom, 398. Własny dom, 399. Własny dom, 400. Własny dom, 401. Własny dom, 402. Własny dom, 403. Własny dom, 404. Własny dom, 405. Własny dom, 406. Własny dom, 407. Własny dom, 408. Własny dom, 409. Własny dom, 410. Własny dom, 411. Własny dom, 412. Własny dom, 413. Własny dom, 414. Własny dom, 415. Własny dom, 416. Własny dom, 417. Własny dom, 418. Własny dom, 419. Własny dom, 420. Własny dom, 421. Własny dom, 422. Własny dom, 423. Własny dom, 424. Własny dom, 425. Własny dom, 426. Własny dom, 427. Własny dom, 428. Własny dom, 429. Własny dom, 430. Własny dom, 431. Własny dom, 432. Własny dom, 433. Własny dom, 434. Własny dom, 435. Własny dom, 436. Własny dom, 437. Własny dom, 438. Własny dom, 439. Własny dom, 440. Własny dom, 441. Własny dom, 442. Własny dom, 443. Własny dom, 444. Własny dom, 445. Własny dom, 446. Własny dom, 447. Własny dom, 448. Własny dom, 449. Własny dom, 450. Własny dom, 451. Własny dom, 452. Własny dom, 453. Własny dom, 454. Własny dom, 455. Własny dom, 456. Własny dom, 457. Własny dom, 458. Własny dom, 459. Własny dom, 460. Własny dom, 461. Własny dom, 462. Własny dom, 463. Własny dom, 464. Własny dom, 465. Własny dom, 466. Własny dom, 467. Własny dom, 468. Własny dom, 469. Własny dom, 470. Własny dom, 471. Własny dom, 472. Własny dom, 473. Własny dom, 474. Własny dom, 475. Własny dom, 476. Własny dom, 477. Własny dom, 478. Własny dom, 479. Własny dom, 480. Własny dom, 481. Własny dom, 482. Własny dom, 483. Własny dom, 484. Własny dom, 485. Własny dom, 486. Własny dom, 487. Własny dom, 488. Własny dom, 489. Własny dom, 490. Własny dom, 491. Własny dom, 492. Własny dom, 493. Własny dom, 494. Własny dom, 495. Własny dom, 496. Własny dom, 497. Własny dom, 498. Własny dom, 499. Własny dom, 500. Własny dom, 501. Własny dom, 502. Własny dom, 503. Własny dom, 504. Własny dom, 505. Własny dom, 506. Własny dom, 507. Własny dom, 508. Własny dom, 509. Własny dom, 510. Własny dom, 511. Własny dom, 512. Własny dom, 513. Własny dom, 514. Własny dom, 515. Własny dom, 516. Własny dom, 517. Własny dom, 518. Własny dom, 519. Własny dom, 520. Własny dom, 521. Własny dom, 522. Własny dom, 523. Własny dom, 524. Własny dom, 525. Własny dom, 526. Własny dom, 527. Własny dom, 528. Własny dom, 529. Własny dom, 530. Własny dom, 531. Własny dom, 532. Własny dom, 533. Własny dom, 534. Własny dom, 535. Własny dom, 536. Własny dom, 537. Własny dom, 538. Własny dom, 539. Własny dom, 540. Własny dom, 541. Własny dom, 542. Własny dom, 543. Własny dom, 544. Własny dom, 545. Własny dom, 546. Własny dom, 547. Własny dom, 548. Własny dom, 549. Własny dom, 550. Własny dom, 551. Własny dom, 552. Własny dom, 553. Własny dom, 554. Własny dom, 555. Własny dom, 556. Własny dom, 557. Własny dom, 558. Własny dom, 559. Własny dom, 560. Własny dom, 561. Własny dom, 562. Własny dom, 563. Własny dom, 564. Własny dom, 565. Własny dom, 566. Własny dom, 567. Własny dom, 568. Własny dom, 569. Własny dom, 570. Własny dom, 571. Własny dom, 572. Własny dom, 573. Własny dom, 574. W

J. KIERZNICKI
Rector 1343. Wybór farm
rów do 200 akrów z inwen-
taryj. we wymienionych eksp.